piątek, 06.11.2026

Kard. Parolin: Papież w Ameryce Łacińskiej – świadek jedności i pojednania

Urugwaj, Argentyna i Peru czekają na Następcę św. Piotra, który w piątek 6 listopada rozpoczyna swoją szóstą zagraniczną podróż apostolską. Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Parolin wskazuje, że spotkanie z lokalnymi wspólnotami będzie „pełne wspomnień, serdeczności i wdzięczności".

Podróż Leona XIV do Urugwaju, Argentyny i Peru będzie pełna spotkań oraz bogata we wspomnienia. Te trzy kraje łączą chrześcijańskie korzenie i wielkie wyzwania społeczne. Szósta zagraniczna podróż apostolska Leona splata w sobie głoszenie Ewangelii z troską o młodzież, ubogich i ludy Amazonii, pod hasłem jedności i pojednania. Kard. Parolin podkreśla, że „również w Ameryce Łacińskiej bardziej niż kiedykolwiek istnieje potrzeba przezwyciężenia silnych polaryzacji społecznych, a pierwszą misją Kościoła jest dawanie świadectwa jedności, aby być zaczynem pokoju, dialogu i zgody".

Eminencjo, Papież wyraził radość z powrotu do Ameryki Łacińskiej, kontynentu, na którym przeżył intensywne chwile swojej misji. Ta osobista więź, jakie ma znaczenie dla czekającej go podróży?

Rzeczywiście, Papież Leon XIV, powracając do Ameryki Łacińskiej, wraca do miejsc, które naznaczyły jego życie, zwłaszcza w Peru. Spotkanie z lokalnymi wspólnotami będzie zatem pełne wspomnień, serdeczności i wdzięczności. Myślę, że z osobistego punktu widzenia będzie to bardzo intensywne i poruszające doświadczenie. Jednak także instytucjonalny charakter podróży apostolskiej zyskuje na bogactwie, ponieważ kulturowa i duchowa znajomość tego środowiska przez Ojca Świętego wspiera dialog ze społeczeństwem obywatelskim. Radość z nadchodzącej podróży wynika zatem z możliwości odnowienia wspólnoty kościelnej zgodnie z tą samą misją w służbie Ewangelii, którą pełnił jako biskup Chiclayo, a którą teraz kontynuuje na całym świecie jako biskup Rzymu.

Podróż rozpocznie się od Urugwaju, jednego z najbardziej zsekularyzowanych krajów Ameryki Łacińskiej. Hasło tego etapu „Zwiastuję wam radość wielką", ukierunkowuje nas w wymiar misyjny. Jakie przesłanie pragnie przekazać Papież społeczeństwu, w którym wiara chrześcijańska nie zajmuje już takiego miejsca, jakie miała w przeszłości?

Sekularyzacja naszych społeczeństw, a zatem także społeczeństwa urugwajskiego, jest niestety faktem. Nie zmienia to jednak misji Kościoła. Głoszenie Ewangelii, w porę i nie w porę, pozostaje jego zadaniem, dziś tak samo, jak wczoraj. Zmienia się co najwyżej sposób i właśnie to jest sensem hasła podróży apostolskiej do Urugwaju: „Zwiastuję wam radość wielką". Papież Leon XIV nie jedzie tam, by odzyskiwać utracone pozycje, ale po to, by głosić dobrą nowinę, którą się proponuje, a nie narzuca. Ta dobra nowina ma twarz i imię: Jezus Chrystus, Syn Boży, który stał się człowiekiem, Zbawiciel, Ten, który nadaje sens naszym osobistym i zbiorowym historiom. Uważam, że to orędzie może spotkać się ze szczególnym przyjęciem w kraju, który powstał ze spotkania ludzi o różnym pochodzeniu i zjednoczył się we wspólnej tożsamości, ale który naznaczony jest również – zwłaszcza dzisiaj – trudnościami i ranami dotykającymi wiele rodzin i wielu młodych ludzi. Właśnie tam głoszenie Chrystusa oznacza oferowanie nadziei, która poszerza horyzont życia. Kościołowi w Urugwaju, niewielkiemu liczebnie, ale pełnemu życia, który strzeże wiary w nie zawsze łatwym kontekście, Ojciec Święty pragnie powiedzieć, że nie są sami i że ich codzienne, pokorne i radosne świadectwo jest drogą, dzięki której Ewangelia ponownie może przemówić do serca tego kraju.

Drugim etapem będzie Argentyna, gdzie Leon XIV zostanie przyjęty na ziemi, która zachowuje szczególnie żywe wspomnienie o jego poprzedniku. Jak Papież zwróci się do tego kraju, naznaczonego również trudnościami gospodarczymi i napięciami społecznymi?

Papież Leon XIV przybędzie do kraju, który zachowuje szczególnie żywe wspomnienie o Papieżu Franciszku, wspominanym z wdzięcznością nie tylko w jego ojczyźnie, ale w całym Kościele oraz w sercach wielu mężczyzn i kobiet na całym świecie. Myślę, że będzie chciał oddać mu hołd i w pewien sposób odpowiedzieć na oczekiwanie, które Argentyńczycy od dawna noszą w sercach – oczekiwanie na przyjęcie Następcy św. Piotra, ponieważ Franciszek niestety nie zdołał udać się tam z wizytą podczas swego pontyfikatu. Do Argentyńczyków Papież zwróci się jak ojciec do swoich dzieci, językiem bliskości – z pewnością nie po to, aby przedstawiać techniczne rozwiązania, ale być blisko tych, którzy przeżywają trudny czas. Doceni zaangażowanie tych, którzy na różnych poziomach i pełniąc różne obowiązki, poszukują konkretnych dróg budowania przyszłości pełnej sprawiedliwości i dobrobytu dla wszystkich, wskazując na szczerą wymianę poglądów i jedność jako główną drogę do wypracowania trwałych rozwiązań. Jednocześnie zechce objąć swym uściskiem poszczególne osoby, rodziny i wspólnoty, które każdego dnia z godnością i poświęceniem starają się iść naprzód, aby nikt nie czuł się wykluczony. Podkreśla to motto wizyty: „Witajcie wszyscy. Idźcie i głoście": gościnność, która nikogo nie pomija, i posłanie, które z każdego czyni posłańca nadziei! Przykład ojców narodu, takich jak José de San Martín, przypomina nam wciąż, że siła narodu rodzi się ze wzajemnego słuchania, szacunku dla każdego, troski o tych, którym jest najtrudniej, oraz ze wzajemnej hojności.

Peru stanowi etap, który moglibyśmy określić jako osobisty dla Leona XIV: jest to kraj, w którym pełnił swoją misję, był biskupem Chiclayo i nawiązał głęboką więź z ludnością. Co oznacza ten powrót nie tylko jako pasterza lokalnego Kościoła, ale jako biskupa Rzymu?

Kilka miesięcy temu Ojciec Święty, spotykając się z biskupami z Peru przybyłymi z wizytą ad Limina Apostolorum (30 stycznia 2026 r.), podzielił się z nimi refleksją, która może nam pomóc odpowiedzieć na to pytanie, oczywiście bardzo osobiste. Papież mówił im o szczególnym miejscu, jakie Peru zajmuje w jego sercu, ponieważ dzielił tam radości i trudy, wiele nauczył się o wierze od prostych ludzi oraz doświadczył siły Kościoła, który potrafi trwać nawet w obliczu prób. W świetle tych słów sądzę, że jednym z uczuć, z jakimi przeżywa swój powrót, jest – w duchu papieża Leona XIV – pokorna i radosna wdzięczność za to, co przez lata swojej posługi na peruwiańskiej ziemi otrzymał od wszystkich, a zwłaszcza od najpokorniejszych członków ludu Bożego. Papież powraca jednak do Peru jako biskup Rzymu, Następca św. Piotra i Pasterz Kościoła powszechnego, a to jest wielki dar dla wielu osób, które go poznały i pokochały: dar jeszcze głębszej i silniejszej komunii z całą wielką Rodziną Bożą, stąd też miłość przeżywana między owczarnią a Pasterzem konkretnego Kościoła, o żywej i mocnej wierze, rozkwita w miłości, która w Panu obejmuje całą ludzkość.

Jednym z najbardziej znaczących etapów podróży będzie Pucallpa w peruwiańskiej Amazonii, gdzie Papież spotka się z misjonarzami, misjonarkami oraz przedstawicielami ludów amazońskich. Po Synodzie o Amazonii i apelach Papieża Franciszka o ochronę naszego wspólnego domu, jakie są dzisiejsze priorytety?

Nawiązując do apeli Papieża Franciszka również Papież Leon XIV, z okazji Światowego Dnia Modlitw o Ochronę Świata Stworzonego, który odbył się 1 września bieżącego roku, ponowił wezwanie do promowania bardziej odpowiedzialnej relacji ze stworzeniem. W świetle Synodu o Amazonii oraz nauczania zawartego w „Laudato sì" i „Querida Amazonia" kluczowe znaczenie ma ochrona godności osoby ludzkiej, ze szczególnym uwzględnieniem osób najbardziej bezbronnych. Ochrona środowiska jest bowiem ściśle powiązana z obroną życia, praw i warunków egzystencji społeczności najbardziej narażonych na degradację środowiska i wyzysk bogactw.

Konieczne jest ponadto przemyślenie modeli rozwoju i produkcji, wykraczając poza koncepcję wzrostu gospodarczego ukierunkowanego wyłącznie na zysk i konsumpcję. Należy promować gospodarkę bardziej zorientowaną na człowieka, sprawiedliwość społeczną i przyszłe pokolenia, doceniając kultury, prawa i wiedzę ludów tubylczych. Doświadczenie Amazonii stanowi w tym sensie ważny przykład tego, jak bardzo ochrona stworzenia jest powiązana z poszanowaniem społeczności, które je zamieszkują. Od Kościoła ta odpowiedzialność domaga się zaangażowania duszpasterskiego, edukacyjnego i społecznego opartego na słuchaniu i bliskości wobec tych społeczności.

We wszystkich trzech krajach program przeplata spotkania z władzami, celebracje liturgiczne, spotkania z młodzieżą, z odwiedzinami u osób najbardziej potrzebujących. Jakie zdaniem Eminencji są najgłębsze oczekiwania, jakie społeczności latynoamerykańskie wiążą z tą podróżą?

Argentyna, Urugwaj i Peru szczycą się dziedzictwem historycznym, językowym i kulturowym wywodzącym się z ich wspólnej przeszłości. Pomijając różnice geograficzne, etniczne i gospodarcze poszczególnych krajów, wśród podstawowych filarów łączących te trzy kraje, oprócz języka – który umożliwia bezpośrednią komunikację i tworzy bogatą przestrzeń kulturową – znajduje się wiara katolicka, która ukształtowała kulturę przesiąkniętą fundamentalnymi wartościami, takimi jak rodzina, otwartość na życie, wspólnotowe więzi braterstwa, solidarność i gościnność. W związku z tym, biorąc pod uwagę te wspólne cechy, wizyta Ojca Świętego Leona XIV budzi w tych społecznościach mieszankę radości i nadziei, a także wielkie oczekiwania duszpasterskie i społeczne. W obliczu złożonej sytuacji społeczno-gospodarczej, politycznej i historycznej, lokalnych kryzysów i codziennych trudności wspólnoty oczekują słów wsparcia w dążeniu do pojednania i pokoju, a także podkreślenia znaczenia sprawiedliwości społecznej dla życia tych narodów, ze szczególnym uwzględnieniem społecznej i środowiskowej odnowy rdzennych mieszkańców. Tym oczekiwaniom towarzyszy entuzjazm i radość, ponieważ dla wielu biskupów, księży, zakonników i wiernych z tego regionu podróż apostolska stanowi gest szczególnej troski ze strony Papieża, wobec tego obszaru świata, gdzie niedobór księży, wielkie odległości geograficzne i ogromne wyzwania wymagają jego ojcowskiej, bliskiej i troskliwej obecności.

W wielu kontekstach latynoamerykańskich księża, zakonnicy, siostry zakonne i świeccy nadal poświęcają swoje życie przy boku ubogich, niekiedy w sytuacjach poważnego zagrożenia. Jak ważne jest wspieranie ich świadectwa?

Uważam, że ten aspekt ewangelizacji jest nie tylko ważny, ale wręcz decydujący. Świadectwo tych braci i sióstr przyczynia się do kształtowania oblicza Kościoła, który nie tylko mówi o ubogich, ale żyje z nimi, dzieli ich trudy i stoi po ich stronie. Działalność wielu chrześcijan, którzy z powodu swojej wiary w Chrystusa poświęcają życie na rzecz ubogich, świadczy o tym, że Kościół nie godzi się z niesprawiedliwością, przemocą i tym, co Papież Franciszek nazwał „kulturą odrzucenia", ale naprawdę wierzy, że możliwe jest zbudowanie innego, lepszego świata. Potrzebujemy tych szczodrych ludzi: ich życie jest proroczym znakiem, który wzywa cały lud Boży do pozostania wiernym misji wobec najuboższych, powierzonej mu przez Pana Jezusa.

Wielkie oczekiwanie panuje szczególnie wśród ludzi młodych, którzy doświadczają także niepewności zatrudnienia, tymczasowości egzystencji, lęku o przyszłość, a czasem ubóstwa i niedostatku: w jaki sposób Kościół może pomóc im odzyskać zaufanie i stać się bohaterami zmian?

Młodzi ludzie przeżywają trudny czas. Wiedzą, że można żyć w pokoju, dążyć do sprawiedliwości, znaleźć pracę zapewniającą godność, założyć rodzinę. A jednak żyją w świecie naznaczonym wojną i niesprawiedliwością, z niepewną pracą i coraz bardziej kruchymi rodzinami. W tym tak pełnym sprzeczności okresie dla nowych pokoleń Kościół oferuje świadectwo Ewangelii i spotkanie z Jezusem.

Spotkanie, które zmienia życie – nie dlatego, że chroni przed problemami i napięciami, ale dlatego, że wskazuje drogę do życia w pełni, bez poczucia samotności. „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat" – mówi Jezus w Ewangelii św. Jana. Nie wydaje mi się przypadkowe, że właśnie ten werset jest tematem najbliższego Światowego Dnia Młodzieży w Seulu. Wierzę, że właśnie to przesłanie Papież przekaże licznym młodym ludziom, których spotka podczas swojej podróży: zaproszenie do naśladowania Chrystusa, aby w pełni przeżyć czas, który został im dany.

Kościół jest powołany do dialogu z instytucjami świeckimi, zachowując przy tym swoją wolność i prorocką moc. Jak ważna jest ta równowaga dla dobra każdej osoby?

Uważam to za niezbędną równowagę. Sobór Watykański II wyraził to jasno: wspólnota polityczna i Kościół są niezależne i autonomiczne, każda w swojej dziedzinie, ale obie, na różny sposób, służą osobistemu i społecznemu powołaniu tych samych osób (por. „Gaudium et spes", 76). Punktem spotkania jest zatem dobro konkretnej osoby. Trzy kraje, które odwiedzi Ojciec Święty, pokazują, jak ta zasada może się urzeczywistniać w różnych kontekstach – od długiej tradycji świeckości w Urugwaju po obowiązujące w Argentynie i Peru porozumienia ze Stolicą Apostolską. Kościół jest powołany do współpracy i chętnie ją realizuje. Nie rezygnuje jednak ze wskazywania tego, co rani godność ludzką. Wierność Ewangelii wymaga od niego szczególnej bliskości z najsłabszymi. W gruncie rzeczy instytucje istnieją dla ludzi. Leon XIV, zwracając się do parlamentarzystów 21 czerwca 2025 r. z okazji Jubileuszu Rządzących, przypomniał im o ich zadaniu promowania i ochrony dobra wspólnego, ponad partykularnymi interesami i ze szczególną troską o najsłabszych i wykluczonych. Właśnie na tym obszarze współpraca między Kościołem a instytucjami cywilnymi może przynieść owoce, przy zachowaniu rozróżnienia między ich właściwymi obowiązkami i z korzyścią dla wszystkich.

Również Eminencję łączy szczególna więź z Ameryką Łacińską. Co osobiście chciałby Ksiądz Kardynał, aby ta podróż pozostawiła w sercu Papieża?

Także na podstawie mojego osobistego doświadczenia mam nadzieję, że Ojciec Święty spotka wspólnoty chrześcijańskie zaangażowane w bycie znakiem jedności w swoich krajach. Kościół jest ze swej natury znakiem i narzędziem jedności dla wszystkich ludzi, a w Ameryce Łacińskiej bardziej niż kiedykolwiek istnieje potrzeba przezwyciężenia silnych polaryzacji społecznych. Pierwszą misją Kościoła jest dawanie świadectwa jedności, aby być zaczynem pokoju, dialogu i zgody w społeczeństwie. Papież, który jest widzialnym znakiem jedności Kościoła, jest również – gdziekolwiek się udaje – pierwszym świadkiem konieczności przezwyciężenia podziałów i wspólnej pracy na rzecz dobra wspólnego. Mam nadzieję, że serce Następcy św. Piotra dozna pocieszenia w spotkaniu z Kościołami zaangażowanymi w pogłębianie jedności i służbę na rzecz zgody społecznej.

Źródło:
https://www.niedziela.pl/artykul/129595/